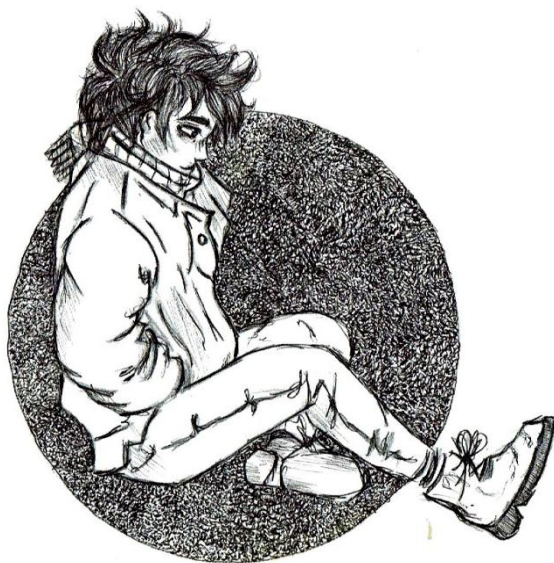


„Na początku było Słowo...”



Rys. – Aleksandra Smolak, IC

SPIS TREŚCI

Od redakcji	3
Wywiad z Panią Krystyną Danilecką-Wojewódką	4
Kim był Święty Walenty?	5
Amadeusz i Oskar	7
Dorosłość	8
Recenzja filmu „Chłopiec w pasiastej piżamie”	10
Recenzja książki „Cień Wiatru”	13
Recenzja filmu „Sing”	16
Złote Globy	17
Smutny prezent	22
Rozmyślenia Filipa	27
Potworniaki – fenomen onkologii	28
Uboczne skutki podwójnego zatrucia	30
Kącik kuchni rosyjskiej	31
Poezja Przemka	32

OD REDAKCJI

Witajcie w nowym styczniowo-lutowym numerze A

Capito!

Mamy nadzieję, że przez dwa minione tygodnie zasłużonego odpoczynku, zregenerowaliście siły i jesteście gotowi, i pełni zapału zacząć nowy semestr! Luty już za pasem, a zatem miesiąc zakochanych. My również pamiętamy o Dniu Świętego Walentego! Chcielibyśmy Wam przypomnieć o organizowanej w naszej szkole Poczcie Walentynkowej oraz tablicy na karteczki, na której będziecie mogli napisać co (lub kogo) kochacie i za co? W walentynki odbędzie się również kiermasz ciast i innych słodkości pt.: „Podziel się sercem i daj radość innym” organizowany przez klasę IIB LO. Celem akcji będzie zebranie pieniędzy na zabawki dla chorych dzieci ze szpitali. Można będzie również przynosić stare, lecz niezniszczone zabawki, których nie używacie – po co mają się kurzyć w pudłach, skoro mogą sprawić tyle radości? O szczegółach wszystkich akcji będziecie informowani na bieżąco.

W tym numerze nieco mniej różnego rodzaju tekstów czy artykułów, jednak w dalszym ciągu zachęcamy do ich przeczytania. Będziecie mogli zagłębić się w treść różnego rodzaju recenzji oraz dowiedzieć się trochę więcej na temat swojego zdrowia. Jednak wisienką na torcie tego numeru jest... wywiad z Panią Krystyną Danilecką-Wojewódzką!!! □

Również Od tego numeru na okładce naszej gazetki będzie widniało nowe logo. Wprawdzie nie ma tak wiele z nią wspólnego, jak jego poprzednik Capito Wallacei, ale wszyscy jednogłośnie stwierdziliśmy, że słowiki są nam jednak nieco bliższe. Autor nowego logo, Filip Buka z IIB LO uznał, że Słowik Szary, przedstawiony na logo to ptaszek o wspaniałym śpiewie, który potrafi umilić wieczorne godziny nauki, spędzania wolnego czasu, czy samego odpoczynku, wytchnienia po ciężkim i zapracowanym dniu. Mamy nadzieję, że podczas sięgania po kolejne numery A Capito gdzieś w oddali będzie Wam towarzyszył cudowny głos słowika.

Redakcja Naczelna A Capito

Wywiad z Panią Krystyną Danilecką-Wojewódką

Igor Kotlarek: Za rok ma wejść zapowiadzana przez Ministra Edukacji reforma oświatowa. Co Pani o niej sądzi, jest to dobre wyjście czy jednak nie?

Krystyna Danilecka-Wojewódzka: Ustawa zakłada zmianę struktury oświaty, utworzenie szkoły ośmioletniej, czteroletniego liceum, pięcioletniego technikum oraz dwa rodzaje kształcenia zawodowego: tak zwanej szkoły branżowej, która może być trzyletnia, a potem, jeżeli ktoś będzie chciał uzyskać tytuł technika, to dodatkowe 2 lata. Pozornie wszystko wydaje się ok, ale moje pytanie do tej ustawy jest zasadnicze: Jaki jest jej cel? Przecież struktura nauki to rzecz drugorzędna, najważniejsze jest to, co dzięki takim zmianom uzyska uczeń, bo on jest najważniejszym elementem w systemie edukacji. Czy dzięki tej ustawie absolwent naszych szkół na poziomie podstawowym, licealnym, technikalnym będzie człowiekiem przystosowanym do nowych wyzwań epoki, gwałtownego rozwoju cywilizacyjnego, czy będzie miał kompetencje językowe dobre, bardzo dobre, czy będzie człowiekiem społecznym, czy będzie miał kompetencje pracy w zespole oraz dobre kompetencje technologiczne. Tego wszystkiego dzisiaj wymaga świat. Ta ustawa na te pytania nie odpowiada. Uważam, że ustawa ta ma celu wyłączenie jednego ogniwa edukacji jakim były gimnazja, ponieważ w mniemaniu ustawodawców ono się nie sprawdziło. A my dzisiaj widzimy, że kształcenie na poziomie gimnazjów sprawdziło się dobrze. A jeżeli nie doskonale, to dlatego, że zmieniono zapis tej ustawy. Gimnazja miały działać jako osobna placówka albo przy liceach ogólnokształcących. Gdyby tak się stało, to ten program nie budziłby żadnych wątpliwości, jednak niektóre gimnazja zostały połączone ze szkołami podstawowymi, co nie przyniosło oczekiwanego efektu. Na

dzień dzisiejszy nie znajduję racjonalnego powodu, żeby w trybie bardzo gwałtownym wprowadzić tę ustawę.

Igor Kotlarek: Jako Wiceprezydent ma Pani pod opieką wydział kultury. Jaki, według Pani, jest poziom organizacji instytucji i oferta prezentowana szczególnie dla młodych ludzi ?

Krystyna Danilecka- Wojewódzka: Kultura to jest przede wszystkim wartość, która jest cenna wtedy, kiedy jest potrzebna ludziom. Dzisiaj, mam wrażenie, jesteśmy na takim etapie, że ludzie nie mają bardzo wysokich potrzeb kulturalnych, dlatego że są mocno atakowani najróżniejszymi działaniami około kulturalnymi w mediach. Jeżeli kiedyś dziecko, młodzież, dorosły chciał obejrzeć film, szedł do kina i było to swego rodzaju świąt. Natomiast dzisiaj kupuje płytę lub ogląda w Internecie, w warunkach rozleniwiających, trochę byle jakich. Natomiast uczestnictwo w kulturze to powinno być wyzwanie. Dzisiaj też ważne jest to, aby ośrodkom kultury, instytucjom artystycznym udało się nadążyć za zmianami społecznymi, które nastąpiły.. Na pewno kierunkiem działań może być jakaś bardzo atrakcyjna oferta artystyczna. Ale kiedy mierzymy stopień zainteresowania mieszkańców konkretnymi ofertami to dowiadujemy się, że ludzie chcieliby dużych koncertów na otwartej przestrzeni, czyli np. Justin Bieber na Placu Zwycięstwa, a w mniejszym zakresie mają zapotrzebowanie na np. koncert muzyki poważnej, koncerty w zamkniętych przestrzeniach. Dzisiaj szukamy odpowiedzi na pytanie w jaki sposób zachęcać uczniów do tego, żeby rzeczywiście korzystali z oferty kulturalnej. Ona jest. Jeżeli ktoś ma pasje teatralne może je realizować w Ośrodku Teatralnym *Rondo*, Nowym Teatrze, Klubie KWADRAT. Ale także możliwe jest to w Teatrze Lalki *Tęcza*- coraz częściej teatr ten wychodzi na zewnątrz i prowadzi warsztaty. Muzyczne pasje można rozwijać w MCK, MDK, Słupskim Ośrodku Kultury, w Szkole Muzycznej, Filharmonii. Podobnie – talenty plastyczne rozwijać można tu na miejscu, w placówkach czy liceach plastycznych. Więc wydaje mi się, że oferta jest bardzo szeroka, ale musi być coś takiego co nazywam potrzebą duchową, intelektualną. I czasami mam smutne

poczucie czy też wątpliwości, czy takie potrzeby naprawdę mamy. Czy wystarczy nam wirtualna rzeczywistość w internecie.

Pamiętam czasy, gdy w II LO prowadzono klasy filmowe , teatralne. To rozbudzało pasję już na etapie szkolnym. W ogólnej opinii szczególnie młodzieży uważa się, że nie ma takiej oferty, która by ich wyciągnęła z domu, natomiast kiedy my ich próbujemy wyciągnąć, zapraszając np. na koncert bardzo fajnego zespołu” Mikromusic „, albo Festiwal break dance, to bardzo często na tym młodzieży nie ma. Optymistyczne jest to, że na koncertach (w ramach Kampanii NIEĆPA) Kamila Bednarka czy Patrycji Markowskiej w Hali Gryfia było 2000 młodych ludzi. Więc na pewno możliwe jest, aby was namówić na aktywność. Pytanie, czy zawsze nas na to stać.

Igor Kotlarek: Jest Pani znana z tego, że dba Pani o swoje zdrowie i kondycję. Czy mogłaby Pani zdradzić nam swój „przepis” na zdrowy tryb życia ?

Krystyna Danilecka- Wojewódzka: Zawsze bardzo dbałam o aktywność fizyczną i sprawność intelektualną. Od kilku miesięcy dzień zaczynam od wypicia pół szklanki soku świeżo wyciśniętego z cytryny. Dowiedziałam się że jest w nim taka dawka witaminy C, która zaspokoi codzienne zapotrzebowanie i wzmocni organizm szczególnie w okresie zimowym tym bardziej, że w takiej postaci jest łatwo przyswajalna. Każdy poranek , od dzieciństwa, to zjedzone śniadanie. Bez tego nie wychodzę z domu. Z dzieciństwa pamiętam smak lanych kluseczek na mleku lub kubka kakao. Dzisiaj owsianka na mleku z owocami suszonymi, a potem w ratuszu zawsze na dzień dobry jest jakaś kawa.

Mam takie szczęście, że w domu gotuje mój Mąż, który jest innowacyjnym kucharzem. Uwielbia kuchnię śródziemnomorską, więc zawsze, jak wracam do domu, to mam ciepły obiad, a są to najczęściej ryby, makarony, kasze i dużo ilość warzyw. Mam bardzo duży ogród warzywny, który uprawiamy z Mężem. A tam różnorodne warzywa i prawie wszystkie polskie owoce.

Brak ruchu długą pracą w Ratuszu, staram się rekompensować tym, że chodzę na basen, prawie codziennie, ponieważ mam niedaleko, 7 km od domu. Od 25 lat korzystam z sauny, bardzo często chodzę z kijkami. W młodości trenowałam piłkę ręczną, a potem siatkówkę, zarówno w szkole średniej jak i na studiach. Przez 5 lat byłam zawodniczką AZS-u przy Uniwersytecie Gdańskim. Pływałam po jeziorach mazurskich żaglówką i kajakami. Sport był zawsze wpisany w moja codzienność. Staram się ,w większości dla samopoczucia, modelować sylwetkę i być aktywna. Sport bardzo lubię. Jestem kibiczką ,bardzo wytrwałą, piłki nożnej ” od zawsze.” A tak naprawdę od 8 klasy szkoły podstawowej, kiedy Górnik Zabrze – moja ulubiona wówczas drużyna z Włodzimierzem Lubańskim, odnosił największe sukcesy w piłce nożnej .Fascynuje mnie siatkówka zarówno gdy oglądałam zawodników ,jak i genialnych polskich kibiców .Lubię dynamizm w piłce ręcznej. Niestety, nie pokochałam koszykówki, chociaż serdecznie trzymam kciuki za powodzenie Czarnych Energa .

Igor Kotlarek: Co chciałaby Pani doradzić młodym ludziom stojącym u progu jednej z najważniejszych decyzji w ich życiu – wyboru studiów. Czym powinni się kierować przy tym wyborze?

Krystyna Danilecka- Wojewódzka: Przede wszystkim, co pewnie nie będzie podobało młodzieży, uważam, że powinniście od siebie bardzo dużo wymagać. Nie trochę, ale dużo, bardzo dużo. Pamiętajmy, jak ogromny jest potencjał mózgu. Dowiadujemy się w jaki sposób ćwiczeniami ten potencjał mózgu wykorzystywać, po to, żeby nauka sprawiała przyjemność. Na pewno najpierw powinno się zdiagnozować, jaki rodzaj uczenia jest nam najbliższy. Jeżeli jesteśmy słuchowcami, to powinniśmy się uczyć w zamkniętym pomieszczeniu, czytając półgłosem lub ucząc się z innymi w grupie, bo wtedy do twojego słuchu dociera to, co przeczytałeś- usłyszałeś .Twój mózg zapisuje na tym swoim dysku wiedzę Tobie potrzebną.. Jeżeli jesteś wzrokowcem, to powinienes się uczyć przede wszystkim czytając, ale i oglądając

obrazki, wykresy, parametry, bo lepiej zapamiętujesz. Jeżeli z kolei jesteś kinestetykiem, to powinieneś się uczyć chodząc, macając, dotykając, doświadczając. Fajnie by było, gdyby każdy mógł się dowiedzieć, zdiagnozować, jaki jest dominujący indywidualny kanał uczenia się. Wtedy nauka będzie dla Was większą przyjemnością, bo i efekt stanie się widoczny. Po drugie, dzisiaj macie tyle możliwości uczenia się... Bo to nieprawda, że polskiego uczycie się tylko na polskim. Polskiego uczysz się na każdym innym przedmiocie, kiedy musisz mówić, odpowiadać, kiedy masz rozwiązywać zadanie z treścią. Polskiego, matematyki uczysz się na fizyce, chemii. Angielskiego uczysz się słuchając piosenek, oglądając filmy, czytając instrukcje obsługi. Uczysz się wiedzy o świecie, korzystając z takich narzędzi jak telewizja, Internet, iPad. Dzisiaj, każde takie urządzenie może być źródłem wiedzy, którą trzeba sensownie przyswajać. Nie marnować czasu na coś, co jest nierozwijające dla was. Człowiek jest jedyną osobą z rodziny ssaków, która ma mózg, który zapisuje te dane. Korzystajmy z tego potencjału. Następną sprawą to wymagania od siebie. Miej czas na przyjaźń, miej czas na rodzinę, na pasję oraz na budowanie swojej przyszłości. Bo każdego dnia budujesz swoją przyszłość. Nie chodzi o to, że mówisz sobie: zdam maturę na 30 %, bo to jest za mało. Mówisz sobie -ja mam wyższe ambicje, ja chce zdać maturę na 80% i wyżej, bo to mi daje szansę być architektem, lekarzem, ekonomistą, prawnikiem, poliglota, informatykiem. Dzisiaj walczyć nauką i pracą o swoją przyszłość, więc nie marnotrawcie tej szansy, korzystajcie z różnych źródeł, aby ten cel osiągnąć. To są slogany, co powiem, ale wystarczy 30 min codziennie, żeby nauczyć się języka obcego. Trzeba TYLKO być systematycznym. Ta konsekwencja daje efekt każdemu z nas. Ważne, żebyśmy wszystko co robimy, robili z pasją. Z taką wewnętrzną radością, że czegoś nowego się dowiadujemy. Bo w uczeniu ważna jest radość. Szkoła jest naturalnym miejscem, gdzie się to zdobywa. Ale też powiem inaczej: wymagajcie od nauczycieli. Naprawdę miejcie odwagę wymagać od swoich nauczycieli nowych treści, nowych technologii, nowych ciekawszych metod pracy. Wy też macie prawo dokonywać

ewaluacji pracy nauczycieli. Wymagajcie od siebie, wymagajcie od innych. Macie prawo i obowiązek od nas dorosłych wymagać dużo, ale dając z siebie równie dużo. I wreszcie-ważne jest to, żebyście już dzisiaj pomyśleli, jaka przyszłość jest dla was najciekawsza.. Jeżeli ktoś ma pasję programowania, powinien iść w tym kierunku. Medycyna, studia techniczne zapewne dadzą gwarancję pracy. Nie będzie pracy dla każdego człowieka, dlatego już dzisiaj musisz mieć umiejętności, żeby w tym świecie być mobilnym intelektualnie i umieć zmieniać zawody. Niekoniecznie mieć stałą pracę. Wreszcie „powinniście uczyć się bycia przedsiębiorczym, odpowiedzialnym za siebie. Być tym, który szuka pomysłu dla siebie, który powie „Ok jestem w stanie stworzyć swoje własne miejsce pracy”. Czyli ten świat wymaga od was tego, żebyście byli bardziej ambitni i mądrze, skutecznie korzystali z jego zasobów.

Igor Kotlarek: Czy według Pani jest jeszcze szansa dla osób, które wybrały zły kierunek lub profil na nadrobienie zaległych klas, jeżeli zdecydowały się one, że chcą robić coś innego w życiu? **Krystyna**

Danilecka- Wojewódzka: Po pierwsze wiem, że dzisiaj uczeń jest bardzo zapracowanym człowiekiem. Naprawdę, czasami uczeń pracuje dłużej niż człowiek dorosły w wymiarze etatu ośmiogodzinnego. Po pracy wracamy do domu i już najczęściej nie mamy obowiązków zawodowych. my inne obowiązki zadania-rodzinne. Natomiast uczeń jest w pracy kilkanaście godzin na dobę. W związku z tym dzisiaj ważne jest to, żebyście wybierali w szkole te przedmioty, które są dla was fundamentalne, z których wiedza i umiejętności decydują o przyszłym zawodzie. Starajmy się być na poziomie dobrym lub dostatecznym z większości przedmiotów, ale uwagę szczególną na tych najważniejszych dla Was. Nawet jeśli jesteś w klasie biologiczno-chemicznej, a zdecydowałeś się studiować architekturę, to są 2 możliwości. Jeżeli jest to możliwe w –zmień profil. na matematyczno-fizyczny. Jeśli to niemożliwe, to mniejszą uwagę zwracasz na biologię i chemię, a intensywniej uczysz się dodatkowo matematyki i fizyki. Wsparciem może być koło przedmiotowe, jeśli działa w szkole, abyś poszerzał swoją wiedzę.

No i w końcu samodzielna praca. Ona zawsze jest najważniejsza. Jeżeli dzisiaj ktoś zmienił całkowicie opcję i jest w klasie sprofilowanej nie tak jakby chciał, nie ma straconej szansy, absolutnie. Nie traćcie nadziei, że nie dacie rady niczego osiągnąć. Nade wszystko - nie trać czasu. Pracuj.

Igor Kotlarek: Jakie cechy ceni Pani w ludziach najbardziej, a czego Pani nie lubi?

Krystyna Danilecka- Wojewódzka: Ja sobie nie wyobrażam mojego życia bez kontaktu z ludźmi, dla mnie to jest fundamentalne. Nie potrafiłabym być samotna. Czasami mam tęsknotę być na wyspie bezludnej. Dzień, może dwa, może nawet tydzień. Ale najlepiej z.... drugim człowiekiem. Moją dewizą są słowa „Spraw, by po każdym spotkaniu z drugim człowiekiem, zostało w tobie dobre wspomnienie”. To jest myśl mojego życia. Wiem że kontakt z Tobą zostanie w mojej pamięci. I kiedy ja spotkam cię na ulicy, to poznam. Zapamiętuje twarz, imiona, nazwiska. Każde spotkanie z drugim człowiekiem rozwija nas. Ważne, abyśmy szukali kontaktów z inspirującymi osobami. W życiu piekielnie ważne jest to, żeby budować dobre relacje z drugim człowiekiem. Jak człowiek to budowanie w sobie empatii, czyli odczuwanie potrzeb i pragnień drugiego człowieka.. Uważam, że powinniśmy od siebie wymagać dużo i człowiek nie powinien popełniać świadomie błędów radykalnych. Nie powinniśmy budować w sobie zawiści, zazdrości. Powinniśmy nauczyć się cieszyć sukcesami swoimi i cudzymi. Okazywać sympatię, nie ukrywać uczuć. Ważne jest też szukać fajnych miejsc. Ja nazywam je „pięknymi miejscami”. Nie pięknymi, bo są ładne, ale dlatego, że są szlachetne, wyjątkowe, nieznane mi.. Uwielbiam ludzi z pasjami, to jest też bardzo ważne i dla mnie inspirujące. Ale też ważne są najprostsze gesty i słowa. Takie proste czynności, jak mówienie: „Dzień dobry” ,”Dziękuję”. Mówmy sobie „dzień dobry” , bo to jest życzenie dobrego dnia. Ja nie muszę Ciebie osobiście znać, żeby Cię pozdrowić. Na co dzień potrzebujemy więcej uśmiechu. To jest fundamentalne. Czy wiesz Igor, że niemowlak

uśmiecha się 600 razy na dobę.? Co się stało, że z naszej twarzy co roku ubywa nam uśmiechu? Uśmiechajmy się nawet do siebie samego, gdy jesteśmy uradowani. Ostatnio spotkałam się z Uczniami I LO, wrócili z USA. Byli na wyjeździe naukowym i mówią: „Kurcze, jak tam jest pięknie, tam się wszyscy uśmiechają do siebie, tam pani w sklepie mnie zagadała i życzy mi dobrego dnia.” Dlaczego nie mamy sobie przekazywać takich fundamentalnych życzeń? Dlaczego mamy być markotni, schowani w siebie ? Otwierajmy się na drugiego człowieka, to jest bardzo ważne. Uśmiech to jest najkrótsza droga do cudzego serca. Zobacz i wykorzystuj. A w pracy trzeba mieć pasję, żeby wykonywać zawód i po 8- 10 godzinach odczuwać tęsknotę za kolejnym dniem. Ja miałam takie szczęście. Życie jest piękne!

Igor Kotlarek, IID



Spotkanie Pani Wiceprezydent z Igorem Kotlarkiem.

Kim był Święty Walenty – czyli skąd się wzięły walentynki?

Walentynki, zwane także Świętem Zakochanym lub Dniem Świętego Walentego, pochodzą ze średniowiecza. Niektórzy twierdzą nawet, iż podwaliny tego święta mają swoje korzenie w starożytności. Święto to najpierw zyskało popularność na zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych, a potem dopiero w Europie Środkowej i Północnej.



Walenty był z wykształcenia lekarzem, a z powołania duchownym (może nawet biskupem rzymskim). Żył w III wieku n.e. w Rzymie, w czasach panowania Klaudiusza II Gockiego. Ów cesarz wydał powszechne rozporządzenie, zabraniające młodym mężczyznom wchodzenia w związki małżeńskie, gdyż uważał, że najlepszymi żołnierzami są legioniści nie mający rodzin. Walenty złamał ten zakaz i udzielał ślubów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Legenda mówi, że jego narzeczona pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy ta informacja dotarła do uszu cesarza, kazał on zabić Walentego. W przeddzień egzekucji przyszedł święty napisać list do swojej ukochanej. Zakończył go słowami: "Od Twojego Walentego".

Legenda głosi, że św. Walenty zginął 14 lutego 273 roku. W kalendarzu rzymskim w tym dniu obchodzono święto urodzaju oraz przyrzeczeń małżeńskich. Od 900 roku stare pogańskie święto z 14 lutego, zmieniono na święto obietnic miłości i postanowień przyjaźni, któremu patronuje ów święty. Święty Walenty czczony jest również jako patron chorych na epilepsję, podagrę i choroby nerwowe. Uzdrawił też m.in. córkę jednego ze sług cesarskich i dzięki temu doprowadził do nawrócenia całej jego rodziny. Jest przedstawiany najczęściej w stroju kapłana lub biskupa w momencie, gdy uzdrawia chłopca z padaczki. Jego relikwie znajdują się m.in. w kościele mieszczącym się w zespole klasztorno - pałacowym w Rudach Raciborskich oraz w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmie.

Natalia Kempa, IIB

Amadeusz i Oskar

Nie tak dawno temu, w nie tak odległym mieście, żyli dwaj bracia bliźniacy: Amadeusz i Oskar. Pomimo tego, iż byli bliźniakami, różnili się znacząco. No może oprócz wyglądu, lecz pod każdym innym względem tak. Uprawiali inne zawody, mieli odmienne zainteresowania, różne były ponadto ich stopnień zamożności oraz podejście do życia.

Oskar - waleczny, przebojowy, zasadniczy, konsekwentnie dążący do wyznaczonego celu i twardo stąpający po ziemi, nigdy nie miał w szkole większych problemów z nauką, wszyscy go lubili, był typem człowieka „skazanego na sukces”. Nic zatem dziwnego, że wszyscy z otoczenia braci, zarówno rodzina, jak i przyjaciele oraz znajomi wieszczyli mu powodzenie w każdej dziedzinie życia. Początkowo, krótko po ukończeniu studiów osiągnął sukces na polu zawodowym, zostając dyrektorem w jednej z większych firm. Niedługo później poznał piękną dziewczynę – Amelię – córkę dyrektora konkurencyjnej firmy, która po kilku latach znajomości została jego żoną. Małżeństwo to nie tylko ociepliło stosunki między dwiema firmami, ale w konsekwencji doprowadziło do połączeniu ich w jedną potężną firmę i pozwoliło jej lepiej prosperować. Oskar wybudował dom. Niedługo po przeprowadzce do nowego domu Amelii i Oskarowi urodziło się pierwsze dziecko – mały Jacek, a dwa lata później – Zosia. Wszystko układało się doskonale. Dzieci rosły, nikt w ich rodzinie poważnie nie chorował, co lato całą rodziną wyjeżdżali na wakacje za granicę, nie mieli kłopotów finansowych. A jednak pomimo trwającej latami sielanki Oscar czuł się przytłoczony, nieszczęśliwy i czerpał coraz mniejszą radość z życia. Nie wiedział, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Przecież miał wszystko. Można nawet powiedzieć, że był odwrotnością swojego brata, który osiągnął w życiu znacznie mniej.

Amadeusz cierpliwy, łagodny, wrażliwy, nieśmiały, spokojny, czasami leniwy. W szkole uczył się przeciętnie, nie był ani złym uczniem, ani wybitnie zdolnym. Miał kilku kolegów, z którymi utrzymywał stałe relacje. Zawsze był jakby w cieniu swojego brata, ale specjalnie mu to nie

przeszkadzało. Poszedł na studia, które ukończył także z przeciętnym wynikiem.

Nie osiągnął spektakularnego sukcesu zawodowego i został sklepikarzem. Będąc jeszcze na studiach poznał swoją przyszłą żonę - Renatę, z którą się ożenił po ich ukończeniu. Nie mieli dzieci. Nie mieli samochodu. Mieszkali w wynajmowanym mieszkaniu, ponieważ wiele nie zarabiali. Żyli spokojnie z dnia na dzień. Nie było to sielskie życie, ale dawało im zadowolenie.

Któregoś dnia Amadeusz i Oskar spotkali się towarzysko i zaczęli rozmawiać o swoich dwóch jakże odmiennych życiach. Oskar w pewnym momencie zapytał Amadeusza, czy jest szczęśliwy. Gdy ten odpowiedział mu, że jest zadowolony, nawet czasami bardzo, Oskar nie ukrywał zaskoczenia i zapytał, dlaczego. Amadeusz odpowiedział: „Drogi bracie, może faktycznie nie osiągnąłem tego, co udało się tobie osiągnąć. Wynajmuję małe mieszkanie, nie mam samochodu, dzieci. Mam jednak wspaniałą żonę. Wszystkie decyzje, które podejmowałem były moimi decyzjami, bez względu na to, czy były dobre czy nie. Owszem, popełniałem błędy, ale były to konsekwencje moich błędnych decyzji i działań. Przeżywałem swoje życie i było to moje życie, wolne, w którym decydowałem o wszystkim ja sam. I właśnie z tego powodu jestem zadowolony. Mogłem samodzielnie je budować, właśnie tak, jak uważałem w danym momencie, na miarę swoich możliwości, starać się jak najlepiej je przeżyć. Jestem ci wdzięczny za spokój, który mi dałeś. Podczas gdy większość uwagi otoczenia była skupiona na tobie, ja miałem wolną rękę. Nikt nie komentował moich działań i decyzji, nie oceniał, nie krytykował. Dziękuję ci za to bracie.” Na to Oskar odparł: „Teraz rozumiem, dlaczego moje wspaniałe życie mnie nie cieszy. Moje decyzje nie były do końca moje. Co prawda osiągnąłem sukces i to spektakularny, jednak moje wybory były sugerowane i oczekiwane. Nie przeżyłem swojego życia po swojemu. I nie jestem szczęśliwy, bo ono nie było do końca moje. Czy mogę jeszcze coś z tym zrobić? Na to Amadeusz odpowiedział tak: *„Twoje życie jest wspaniałe, jeśli nie jest ono twoje, to spraw, aby nim się stało. Nadaj mu sens, każdej pojedynczej chwili i zdarzeniu. To, co osiągnąłeś,*

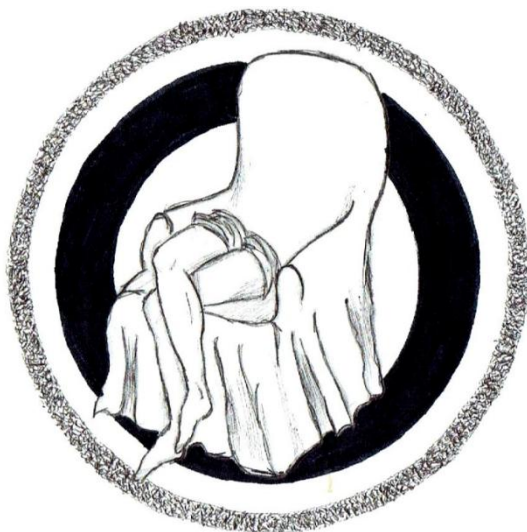
ma wartość, odkryj ją. Wyobraź sobie, że mógłbyś żyć bez tego wszystkiego co masz, odkryj dobro, jakie płynie z tego, co jest, właśnie tu i teraz. Uczyni swoje życie swoim. Żyj swoim życiem i nie pozwól, aby ono żyło tobą.”

Julia Ginter, IC

Dorosłość

Dotykasz aksamitnego siedzenia. Jest trochę wytarte, przeżyło wiele istnień. Jednym spojrzeniem wertujesz każdą rysę, przyczynę i skutek wgłębień. Przechodzisz coś na znak odtworzenia na nowo swoje dzieciństwa. Momentu, w którym wszystko było proste. Kiedy krzesło było po prostu krzesłem i nikt tego faktu nie podważał. Kiedy to uległo zmianie. Kiedy przestałeś patrzeć na to siedzenie przedmiotowo. Kiedy stał się dla ciebie wehikułem czasu. Parę łez spływa po wilgotnym policzku. Krzesło znika, a wraz z nim twoje wspomnienia. Porzucasz dzieciństwo. Nie puszczaj za wcześnie krzesła. Pozwól tym wszystkim pięknym chwilom zakorzenieć się w twoim umyśle.

Dymitr



Recenzja filmu „Chłopiec w pasiastej piżamie”

Niedawno obejrzałam znakomitą ekranizację powieści Johna Boyne'a o tym samym co książka tytule- Chłopiec w pasiastej piżamie. Reżyserem tego dramatu jest Brytyjczyk- Mark Herman. Film został wyprodukowany po jedynie dwóch latach od wydania książki, co świadczy o jej ogromnym sukcesie.

Akcja rozgrywa się w 1940 roku, gdy ośmioletni Bruno (w którego rolę wcielił się Asa Butterfield) wraz z rodziną wyprowadza się z Berlina na wieś, ponieważ jego ojciec, będący oficerem III Rzeszy, dostał rozkaz rozbudowy pobliskiego obozu koncentracyjnego. Chłopiec znudzony nazistowską ideologią, którą wpaja mu korepetytor oraz ciągłym przebywaniem w domu decyduje się na zwiedzenie okolicy. Wymyka się z posiadłości i dociera pod drut kolczasty obozu, gdzie poznaje swojego rówieśnika- Żyda Szmula (granego przez Jacka Scanlona). Bruno nie rozumie, czemu jego nowy kolega nie może opuścić tego miejsca lub dłużej tam przebywać. Dręczą go również myśli, że jego tata nie jest dobrym człowiekiem, który służy dla dobra narodu. Przykład matki chłopca udowadnia, że jego niewiedza nie jest związana z młodym wiekiem, ponieważ ona również początkowo nie zdawała sobie sprawy z poczynąń jej męża. Reżyser pokazał, że obok bezwzględnych, dążących do wymordowania Żydów oficerów niemieckich, było wielu ludzi, którzy nie mieli pojęcia o tym, co się dzieje.

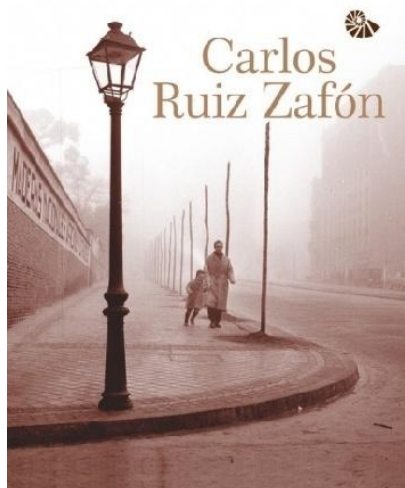
Chłopiec w pasiastej piżamie jest fikcją historyczną, która oferuje unikalną perspektywę spojrzenia na to jak uprzedzenie, przemoc oraz nienawiść wpływają na niewinnych ludzi, a zwłaszcza dzieci w czasie II wojny światowej. Oczyma ośmioletniego chłopca chronionego przed ówczesnymi realiami świata widzimy narodziny niezwykłej przyjaźni, która nawiązała się pomiędzy nim a dzieckiem żydowskim, pomimo przeszkody, jaką stanowił płot obozu. Film porusza również bardzo istotną kwestię człowieczeństwa, które więźniowie zachowali. Ilustruje to idealnie

przykład jednego z nich, gdy po upadku Bruna z huśtawki opatruje jego zranione kolano, chociaż za samo nawet zbliżenie do niego mogła mu grozić kara śmierci. Ryzykował swoje życie dla osoby, którą powinien uważać za wroga. Pomimo wspaniałej gry aktorskiej, dobrze odwzorowanych realiów lat 40. ubiegłego wieku oraz zdolności do wywołania wielu emocji u widzów uważam, że największym atutem tego dzieła jest umiejętność prowokowania do refleksji. Wyobrażona historia Bruna i Szmula rzuca światło na brutalność, bezsens oraz przerażające konsekwencje wojny z niezwykłego punktu widzenia. Tragiczna historia chłopców pomaga przypomnieć o milionach niewinnych ofiar, które poniosły śmierć w czasie Holocaustu. Film jest zdecydowanie godny polecenia także dlatego, że wyróżnia się spośród innych dzieł o tej tematyce.

Judyta Bordakiewicz IB



CIEŃ WIATRU



Carlos Ruiz Zafón „Cień Wiatru”

Swego czasu postanowiłam sięgnąć po książkę z regału mojej mamy. Jakoś trudno było mi się za nią zabrać, ale gdy tylko przebrnęłam przez kilkanaście pierwszych stron, barcelońskie uliczki wciągnęły mnie w jedną z wielu swoich historii. Wraz z głównym bohaterem i jego ojcem podążamy w tajemnicze miejsce, jakim jest Cmentarz

Zapomnianych Książek, ku tajemnicy, która nieodwracalnie nim zawładnie. Ojciec prowadzi bowiem syna tam, gdzie znajdują schronienie książki zapomniane i przeklęte.

Zgodnie z tradycją chłopcu przeznaczona jest jedna jedyna książka, którą ocali od zapomnienia. Wiedziony przecuciem, spośród setek tysięcy tomów wybiera „Cień wiatru” nieznanemu nikomu Julianowi Caraxa. Chłopiec nie podejrzewa, że rozpoczyna się największa i najbardziej niebezpieczna podróż jego życia. Będzie ona początkiem niezwyklej historii, miłosnych uniesień oraz tragicznych wydarzeń, rozgrywających się na tle cudownej Barcelony.

Dreszczyk emocji i zdumiewające historie trzymają czytelnika w ciągłym napięciu. Genialna narracja Zafona i nietuzinkowi bohaterowie sprawią, że nic nie oderwie Cię od tej powieści. Książka z gatunku dla dorosłych, ale śmiało mogę ją polecić właśnie Tobie. Wprost proporcjonalnie do przeczytanych stron będzie rosnać Twoje zainteresowanie powieścią tak, abyś w punkcie kulminacyjnym mógł stwierdzić, że Zafon jest geniuszem.

Bardzo mnie urzekła historia Zafona, więc śmiało mogę ją polecić. A sprzyjającym faktem jest to, że wystarczy zejść do naszej szkolnej biblioteki, aby samemu to ocenić ☺

Weronika Zieleniewicz IIA

Recenzja filmu „Sing”

Kilka dni temu wybrałem się z moją klasą do kina na film "Sing". Jest to animowany, wyprodukowany z myślą o najmłodszych widzach. Film mówiący o Busterze Moon'ie, czyli misiu koala prowadzącym własny teatr. Początkowo nie byliśmy zbyt pozytywnie nastawieni do tego seansu - z wielu filmów granych tego dnia, poszliśmy na "bajkę dla dzieci". Okazało się jednak, że film wcale nie był taki zły, a chwilami udało mu się nawet rozśmieszyć naszą klasę. W dużej części film ten mówi o zmaganiach (wspomnianego wcześniej) Bustera, który próbuje uratować swój teatr przed pożyczkodawcami. Wierzyciele wydzwanają z groźbami, elektrownia odcina prąd, a sala świeci pustkami. Antidotum na wszystkie te bolączki ma być konkurs śpiewania zorganizowany przez Bustera. Fabuła tego filmu jest dość łatwa do przewidzenia - jak chyba w każdej animowanej bajce dla dzieci. Pierwszych kilkadziesiąt minut to nuda, natomiast później akcja się rozkręca a ostatnia część filmu, czyli zapowiadany konkurs śpiewania, to komediowo-sentymentalna zabawa. Dużym plusem tej produkcji jest soundtrack - odpowiednio dobrane utwory idealnie wpasowują się w poszczególne sceny, a głos artystów w piosenkach śpiewanych przez bohaterów jest zadziwiająco dobry.

Ostatecznie oceniam tę produkcję na plus. Mimo tego, że film powstał z myślą o najmłodszych, starsi widzowie na pewno nie powinni narzekać. Polecam pójść na nią do kina w gronie rodzinnym, gwarantuję, że dobrze spędzicie czas.



Jędrzej Horbacz IC

ZŁOTE GLOBY

Golden Globe Awards

Złoty glob – to nagroda filmowa przyznawana corocznie przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej, w dziedzinie filmu i telewizji.

Pierwsza ceremonia wręczenia Złotych Globów odbyła się w styczniu 1944 roku w studiach 20th Century Fox w Los Angeles. Od 1961 roku ceremonie wręczenia Złotych Globów odbywają się w Beverly Hilton Hotel w Beverly Hills.

Od 1956 przyznawana jest również nagroda telewizyjna. Ceremonia wręczenia Złotych Globów jest transmitowana do ponad 150 krajów na świecie.

Złote Globy od Oscarów odróżnia nie tylko to, że nagradzane są też produkcje telewizyjne, ale i funkcja Miss Złotych Globów, która polega na asystowaniu podczas przyznawania nagród. Tradycję tę zapoczątkowano 19 lat po pierwszej ceremonii Złotych Globów, która odbyła się w Los Angeles w styczniu 1944 roku. Wybór padł od razu na dwie blondynki: Evę Six i Donnę Douglas.



Choć Złote Globy to w Hollywood najważniejszy sprawdzian przed Oscarami, panuje tak luźna atmosfera, że w historii tej imprezy zapisało się wiele zabawnych momentów (w odróżnieniu od Oscarów).

Pierwsi zaczęli Frank Sinatra, Dean Martin i Sammy Davis Jr, gdy w 1958 roku wpadli na scenę z whisky i papierosami w rękę, a następnie przejęli prowadzenie imprezy.

Tu gwiazdy pozwalają sobie na znacznie więcej niż na Oscarach. W 1996 roku Brad Pitt, odbierając nagrodę za rolę drugoplanową w filmie „12 małp”, w przemowie podziękował producentowi leku na biegunkę. Później tłumaczył, że miał problemy z żołądkiem. Zaś gdy w 1998 roku wyczytano nazwisko Christine Lahti, aktorka była w... łazience. Michael J. Fox i Robin Williams wypełnili niezręczny moment, w którym widzowie oczekiwali na pojawienie się aktorki na scenie, aż wreszcie ta przyszła odebrać statuetkę za rolę w serialu „Szpital dobrej nadziei”. Potem przyznała: „Właśnie spuszczałam wodę, kiedy ktoś powiedział mi, że wygrałam!”.

POLSKIE ZŁOTE GLOBY

Pierwszą w historii szansę na nagrodę miał „Rok spokojnego słońca” Krzysztofa Zanussiego – zdobył nominację w 1986 roku. Wygrała jednak argentyńska „Wersja oryginalna”. Statuetkę zdobyła za to Agnieszka Holland – koprodukcja niemiecko-francusko-polska „Europa, Europa” wygrała w kategorii „Najlepszy film zagraniczny” w 1992 roku. Dramatu nie nakręcono jednak w naszym języku.

„Ida” przerwała trwającą od 20 lat złą passę braku nominacji dla polskich filmów do Złotych Globów. Choć wcześniej, w 2002 roku, „Pianista” Romana Polańskiego był nominowany w głównej kategorii – „Najlepszy film dramatyczny”, to jednak była to przede wszystkim produkcja francuska, na dodatek w języku angielskim, dlatego ostatnim przed „Idą” naszym filmem nominowanym do tej amerykańskiej nagrody jest obraz Krzysztofa Kieślowskiego „Trzy kolory: Czerwony” – w 1995 roku miał szansę w kategorii filmów zagranicznych. Rok wcześniej w tej samej kategorii walczył inny film tego reżysera – „Trzy kolory: Niebieski”, a w 1992 roku „Podwójne życie Weroniki”, jednak film był nakręcony w języku francuskim.



ZŁOTE GLOBY 2017

Nominowanych przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej poznaliśmy 12 grudnia 2016 roku. Wtedy wiedzieliśmy jedynie, że honorowego Złoty Glob, czyli nagrodę im. Cecila B. DeMille'a za całokształt twórczości otrzyma Meryl Streep. Teraz, już po odbyciu się gali, wszystkie karty zostały rozdane.

Faworyci zdominowali ceremonię rozdania Złotych Globów. „La La Land” wielkim zwycięzcą wśród filmów komediowych lub musicali. Siedem statuetek dla musicalu Damiena Chazelle'a „La La Land” to rekord w historii Złotych Globów, które w nocy 8 stycznia z niedzieli na poniedziałek czasu polskiego po raz 74. Rozdano w hotelu Beverly Hilton w Beverly Hills Z tegorocznej 74. Ceremonii nagród

Hollywoodzkiego Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej zapamiętamy także poruszająca (przede wszystkim polityczną) przemowę Meryl Streep i nieudany występ Jimmy'ego Fallona.

Tegoroczną niespodzianką jest laur w kategorii film nieanglojęzyczny – dla francusko-niemieckiej „Elle” Paula Verhoevena, kosztem wyróżnionego niedawno nagrodą dla najlepszego filmu europejskiego – „Toniego Erdmanna”. Huppert dostała Złoty Glob, pokonując wśród najlepszych aktorek faworyzowaną Natalie Portman.



Aktorzy na rozdaniu nagród.

Filmy:

- Najlepszy film dramatyczny: „Moonlight”;
- Najlepszy film komediowy lub musical: „La La Land”;
- Reżyseria: „La La Land”;
- Scenariusz: „La La Land”;
- Aktor w filmie dramatycznym: Casey Affleck – “Manchester by the Sea”;
- Aktorka w filmie dramatycznym: Isabelle Huppert – „Elle”;
- Aktor w komedii lub musicalu: Ryan Gosling – „La La Land”;
- Aktorka w komedii lub musicalu: Emma Stone – „La La Land”;
- Aktor drugoplanowy: Aaron Taylor-Johnson – „Zwierzęta nocy”;
- Aktorka drugoplanowa: Mahershala Ali – „Moonlight”;
- Film nieanglojęzyczny: „Elle”, Francja;
- Film animowany: „Zwierzogród”;
- Muzyka filmowa: „La La Land”;
- Piosenka: “City of Stars” – “La La Land”.

Seriele:

- Najlepszy serial dramatyczny: „The Crown”;
- Najlepszy serial komediowy lub musical: „Atlanta”;
- Film telewizyjny lub 23-ty serial: „American Crime Story: Sprawa O.J. Simpsona”;

- Aktor w serialu dramatycznym: Billy Bob Thornton „Goliath”;
- Aktorka w serialu dramatycznym: Claire Foy – „The Crown”;
- Aktorka w serialu komediowym lub musicalu: Tracy Ellis Ross – „Black-ish”;
- Aktor w serialu komediowym lub musicalu: Donald Glover – „Atlanta”;
- Aktorka w 24ini serialu lub filmie telewizyjnym: Sarah Paulson – „American Crime Story: Sprawa O.J. Simpsona”;
- Aktor w 24ini serialu lub filmie telewizyjnym: Tom Hiddleston – „Nocny recepcjonista”;
- Aktor drugoplanowy w serialu, 24ini serialu lub filmie telewizyjnym: Hugh Laurie – „Nocny recepcjonista”;
- Aktorka drugoplanowa w serialu, 24ini serialu lub filmie telewizyjnym: Olivia Colman – „Nocny recepcjonista”.

Natalia Sobisz II

Smutny prezent

Mówi się, że nas nie opuszczą w potrzebie. Mówi się, że nie chcą niczego w zamian, Mówi się, że czują tylko bezwarunkową miłość. Mówi się, że nawet gdy zostaną zranione, wrócą. Mówi się, że są najlepszym przyjacielem człowieka... Mimo tylu zalet ludzie wciąż je krzywdzą i traktują je jak zabawkę, która po pewnym czasie staje się bezużyteczna. Nie zdają sobie sprawy, że zwierzę potrafi być bardziej ludzkie niż oni sami.

Gdy decydujemy się na przygarnięcie zwierzęcia domowego: psa, kota, papugi, świnki morskiej itd., musimy liczyć się też z konsekwencjami i obowiązkami, które przypisane są do naszego pupila. Rozważając adopcję warto zasięgnąć rady znajomych lub specjalistów. Należy wiedzieć, jak wygląda opieka, jak je wychować, a także, jakie są koszty jego utrzymania czy usług weterynaryjnych. Warto również pamiętać, że chcemy mu dać dom na całe jego życie. Od czasu adopcji

w podróż powinno się jechać razem ze zwierzęciem, a nie zostawiać go na pastwę losu. Kiedyś pewien uczony powiedział: "Zwierzę jest jak dziecko. Należy o nie dbać, kochać je i zapewniać mu bezpieczeństwo." A kto z nas zostawiłby dziecko samo w domu bez jedzenia czy picia?

Wyobraźmy sobie sytuację. Ktoś nam bliski bardzo chciałby mieć psa. Nie wie jednak nic o opiece nad nim i nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielka jest to odpowiedzialność. Z miłości do tej osoby kupujemy lub adoptujemy szczeniaka np. na gwiazdkę. Radość ukochanej osoby jest ogromna, tak samo jak i małego pieska, który znajduje dom i miłość. Jednak po pewnym czasie zaczyna rosnąć, zajmuje więcej miejsca, trzeba go wychować, wyprowadzać na spacer, dbać o niego, uzależnić swoje życie od pupila. Wtedy ta nieprzemyślana decyzja staje się problemem, który trzeba rozwiązać, a najłatwiejszym rozwiązaniem jest "pozbycie się problemu".

Cnota w tych czasach schodzi na najniższy szczebel hierarchii wartości, ważniejszy jest luksus, przyjemność i pieniądze. Nikogo nie obchodzi, że ktoś jest honorowy, czy, że na przykład potrafi być pokornym. Mało kogo obchodzi również to, czy ktoś kocha czy wierzy. Wszystko kręci się wokół pieniądza - "Dopóki masz pieniądze masz wszystko - można kupić miłość, zdrowie, dom, władzę".

Cnota dziś jest czymś bezwartościowym, niemodnym. Mało kto chciałby wyrzec się najnowszego modelu telefonu marki z wyższej półki, żeby zachować cnotę. Dla ludzi XXI wieku jest to coś absurdalnego, wyrzec się jakiegoś luksusu, czegoś, co "karmi" ego. Dla przykładu, Jan Kowalski chciałby kupić Bugatti Veyron, żeby chwalić się wszystkim na dzielnicy i zdobywać serca młodych panien. Ale też może kupić sobie rower, który nie spowoduje tak dużego wzrostu ego jak w przypadku wcześniej wymienionego Bugatti.

Dlatego też pies zostaje wyrzucany gdzieś z dala od domu. Czeka wiernie i wciąż ma nadzieję, że jego Pan wróci. Niestety, tak się nie staje. Nie może uwierzyć, że ktoś, kogo tak kochał, może go zostawić. Okropne, prawda? Niestety, takich czy podobnych sytuacji jest bardzo dużo. Dlatego tak ważne jest, by przemyśleć swoją decyzję kilka razy, bo mimo tego, że uważamy, iż zwierzęta nie mają uczuć, możemy się mylić. Oszczędźmy im cierpienia i utraty nadziei.

Mark Twain kiedyś powiedział: "Zarozumiałością oraz bezczelnością człowieka jest mówienie, że zwierzęta są nieme, tylko dlatego że są nieme dla jego tępej percepcji." Tak więc pamiętajmy o tych małych istotach, które potrafią kochać jak nikt inny.

Zwierzę na prezent to bardzo zły pomysł!

Paulina Błądek, IID



Etyka starożytna w czasach najnowszych

Etyka to dział filozofii zajmujący się badaniem moralności i tworzeniem systemów myślowych, z których można wyprowadzać

zasady moralne. Brzmi nieco skomplikowanie, ale etyka tak na dobrą sprawę mamy przecież do czynienia codziennie. Gazety, radio, telewizja, Internet – wszystkie te media są źródłem oraz "transportem" nowych myśli, haseł, pomysłów. Media są również środkiem przekazu zasad etycznych, bardzo łatwym i korzystnym dla twórcy idei. W tym miejscu rodzi się jednak pytanie – Jakie nurty etyczne przetrwały do dzisiejszych czasów?

Jednym z pierwszych nurtów etycznych jest etyka Sokratesa, koncentrująca się między innymi wokół takich pojęć jak cnota, rozumiana jako dobro bezwzględne oraz dusza, która jest prawdziwą postacią człowieka. To jest podstawa kolejnych nurtów, które wprowadzili uczniowie Sokratesa oraz inni późniejsi filozofowie. Należą do nich: Platon i jego nurt polegający na wyższości idei nad światem materialnym; Arystoteles i jego słynny "złoty środek" oraz pogląd, że świat jest w odcieniach szarości, a nie czarno-biały. Inne nurty reprezentowali; Epikur i szukanie szczęścia w przyjemności oraz stoicyzm, czyli szczęście poprzez dyscyplinę ducha, wewnętrznego spokoju, rozumu i trzeźwego umysłu, którego zwolennikiem był Marek Aureliusz. Te nurty w pewnym stopniu przetrwały do dzisiaj, ale przez globalizację świata niestety te "spokojne" odmiany etyki pokroju stoicyzmu czy sokrateizmu wygasły. Dzisiaj są przereklamowane.

Dalej będą funkcjonować ideały jak seksowna pani z okładki *Cosmopolitana* czy przystojny mężczyzna, który występuje w niemalże każdej produkcji Hollywood. Świat dla ludzi brzydkich i "nie pięknych" będzie trudno dostępny, ciężiej zaakceptować osobę, która źle wygląda niż osobę, która wygląda jak David Beckham czy Scarlett Johansson. Nie da się znaleźć kompromisu w konfliktach; wygrywa albo strona A, albo strona B. Nie da się dogodzić wszystkim. Są tylko zwycięzcy i przegrani, nie ma półśrodków.

Epikureizm jest bardzo popularny, jednak sens jego podstawowych założeń został zmieniony, można nawet powiedzieć, że wypaczony.

Epikur zakładał, że szczęście można doznawać poprzez rzeczy przyjemne, poprzez życie chwilą, nieprzejmowanie się smutkami. Wydaje się, że młode pokolenie współczesności zmieniło jednak nieco założenia filozofii Epikura - żyj chwilą, znaczy dla nich: rób wszystko tak, jakby był twój ostatni dzień. Inaczej mówiąc: przyjemność, która nie ma granic, jest źródłem szczęścia. Wielu młodych ludzi robi wszystko w myśl hasła YOLO - Żyjesz tylko raz. Ludzie nie zrozumieli Epikura, który przecież twierdził, że przyjemność ma swoje granice.

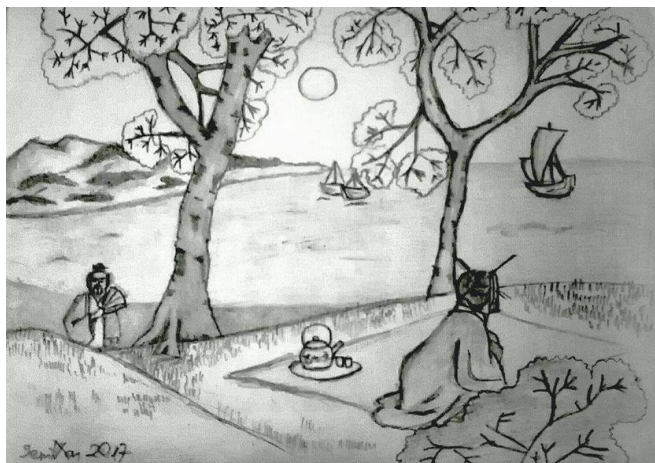
Stoicyzm jest niemalże niespotykanym nurtem antycznej etyki w XX wieku. Głównie z takiego powodu, że zakłada poznawanie świata poprzez rozum, a przyjemność definiuje jako wynik harmonii ducha i spokoju wewnętrznego. A czasy się zmieniają, dzisiaj niemalże każdy przyjemność kojarzy przede wszystkim z zaspakajaniem potrzeb i zachcianek ciała. Pierwsze wątpliwości co do filozofii stoickiej spopularyzował Jan Kochanowski. W wyniku dramatycznego przeżycia, jakim była śmierć ukochanej córki czarnoleskiego poety - Urszulki, doszedł on do wniosku, że rozum nie jest w stanie zastąpić emocji, ponieważ są one równie ważne dla funkcjonowania człowieka.

Platonizm to „szlachetny” nurt o pięknie duszy i idei, w XX wieku przeżył swój najmroczniejszy okres – etyka słów wielkich i wielkich idei była podwaliną rządów totalitarnych i dwóch pojęć, które rozdarły świat na pół - komunizmu i nazizmu. Ludobójstwa, II Wojna światowa, wywózki na Syberię, Holokaust, obozy koncentracyjne to są skutki tych pięknych idei, które źle zostały zrozumiane i wdrożone w życie przez terrorystów i psychopatów. Pomimo burzliwego czasu dla platonizmu w poprzednim wieku, nurt ten zdaje się wracać. Etyka wielkich słów zaczyna powoli dominować, wzbudzać serca ludzi do walki. A ludzie to głupie i marne istoty niepotrafiące uczyć się na własnych lub cudzych błędach. Platończycy będą wznosić wielkie hasła, które mogą stać się powodem konfliktów lub nawet wybuchu III Wojny światowej, która tym razem dla ludzkości może być ostatnią. Dopóki ludzie nie nauczą

się, że idee nie istnieją, nigdy nie zapanuje spokój, będą tylko istnieć konflikty o nieistniejące pojęcia, które nie mają sensu.

Arystotelizm jest etyką bezstronną. Według tego nurtu świat ma odcienie szarości, nie jest czymś na pewno dobrym i na pewno złym, są tylko przejścia pomiędzy dwiema skrajnościami oraz materializm, przekonanie się do rzeczy rzeczywistych, istniejących. Rozwój, materialne dobra, państwo istniejące dla ludzi to owoce filozofii Arystotelesa. Jednak pomimo istnienia "złotego środka" dalej nie można znaleźć rozwiązań na konflikty i nieporozumienia, które są poważnym problemem. Idee są wieczne, idee będą istnieć zawsze, a wraz z nimi idea nienawiści. Złoty środek, który panuje na całym świecie wydaje się być kolejną ideą, utopią.

Etyka w dzisiejszych czasach z jednej strony przetrwała, z drugiej nie. Nieważne, jaki byłby to mędrzec i jaki by nurt wymyślił, nawiązałby do etyki starożytnej. Platońskie idee, Arystotelesowski materializm czy *chwila życia* Epikura zachowały się do dziś, ale ich sens się zmienił. Z powodu globalizacji etyka tak na dobrą sprawę jest niepotrzebna ludziom, ponieważ myślą zbiorowo, łatwo im jest narzucić zdanie. Mało kto myśli samodzielnie, a jeśli tak jest, to po co etyka w dzisiejszych czasach? Tym pytaniem zakończę swoją wypowiedź, ponieważ odpowiedź może być zaskakująca.



Filip Buka IIB

Potworniaki – fenomen onkologii

CZYM SĄ POTWORNIAKI

Nazwa potworniak (z łac. teratoma) wywodzi się od greckiego słowa “teras”, oznaczającego potwora, cudaka, dziwo. I coś w tym jest, ponieważ nowotwór ten powstaje z multipotencjalnych komórek zarodkowych, które we właściwie przebiegającym procesie rozwoju nowego organizmu dają początek trzem listkom zarodkowym: ektodermie, endodermie i mezodermie. Z listków tych tworzą się następnie poszczególne tkanki ustroju według określonego dla organizmu wzorca genetycznego.



W prawidłowo rozwiniętym organizmie panuje porządek: każda komórka i tkanka mają ściśle określone miejsce; zawierają też prawidłowy zestaw chromosomów. Tkanki tworzące potworniaki również powstają z wymienionych wyżej trzech listków zarodkowych, ale próżno doszukiwać się w nich wspomnianego uporządkowania. Potworniaki zbudowane są z bezładnie przemieszanych tkanek, które na dodatek mogą gromadzić poważne mutacje chromosomowe.

ZBŁĄKANE KOMÓRKI

Przypuszcza się, że potworniaki powstają z komórek zarodkowych zdolnych do samo odnawiania i różnicowania, które w procesie rozwoju „zblądziły” i trafiły nie tam, gdzie powinny. Na dodatek doszło do mutacji podczas rozwoju komórek wchodzących w skład poszczególnych listków zarodkowych. W efekcie w ciele może rozrastać się dziwaczny twór: z włosami, skórą, gruczołami (łojowymi czy śliniankami), fragmentami tkanki chrzęstnej, mięśniowej, a nawet ze zdeformowanymi zębami.

W potworniaku znaleźć można również tkankę nerwową oraz glejową – odpowiedzialną za zapewnienie prawidłowego działania połączeń nerwowych. Niektóre z potworniaków mogą wydzielać hormony i w ten sposób znacząco wpływać na funkcjonowanie organizmu, w którym się rozwijają. Sporo zamieszania mogą wywołać potworniaki niedojrzałe. Komórki tych guzów mogą wydzielać w nadmiarze gonadotropinę kosmówkową – hormon wytwarzany w czasie ciąży. Na skutek aktywności potworniaka może dochodzić do wzrostu stężenia tego hormonu, co w efekcie daje fałszywie pozytywne wyniki testów ciążowych.

Potworniaki lokalizują się głównie w okolicach gonad lub kręgosłupa i linii wyznaczającej symetrię środkową ciała. Najczęściej ich istnienie wykrywa się przypadkowo, np. podczas badania USG lub w czasie badania tomografem komputerowym.

POTWORNIAKI - ZŁOŚLIWE CZY NIE?

O tym, czy potworniak należy do nowotworów złośliwych decyduje w dużej mierze jego rodzaj. Ogólnie potworniaki dzieli się na dojrzałe i niedojrzałe. Te pierwsze składają się głównie z komórek w pełni zróżnicowanych. Te drugie natomiast zbudowane są z komórek, które jeszcze nie uległy wyspecjalizowaniu.

Potworniaki dojrzałe zazwyczaj uznawane są za zmiany niezłośliwe, ale literatura fachowa donosi, że mogą one jednak wejść w stadium inwazyjne. Z tego powodu trwają prace nad znalezieniem wskaźników biologicznych, markerów, które umożliwią oszacowanie ryzyka zezłośliwienia zmiany. Zezłośliwienie potworniaka jest procesem dość osobliwym: polega na wtórnym odróżnicowaniu komórek jednej z tkanek tworzących guza. W efekcie z jednego nowotworu może rozwinąć się drugi, inwazyjny, np. mięsak czy rak potworniakowy.

Potworniaki niedojrzałe z reguły zalicza się do nowotworów złośliwych. Występują one głównie u osób w wieku młodzieńczym. Cechą charakterystyczną tego typu nowotworu jest szybki wzrost, wczesne naciekanie sąsiednich narządów oraz skłonność do dawania przerzutów. Ich zdolność do przerzutowania zależy od stopnia niedojrzałości komórek budujących guz.

PRZYKŁADY POTWORNIAKÓW

Do największych dziwów wśród potworniaków należą:

- fetus in fetu, czyli płód w płodzie – płodokształtna masa rozwijająca się w ciele noworodka lub niemowlęcia
- fetiform – potworniak przypominający swoim wyglądem zdeformowany dodatkowy płód
- wole jajnikowe (struma ovarii) – dojrzały potworniak złożony w przeważającej większości z tkanek tarczycy; może być przyczyną objawów nadczynności tarczycy.

Karol Krupiniewicz IIB

Bolesne skutki podwójnego zatrucia, czyli co się dzieje w naszym organizmie z wypitym alkoholem oraz czym jest kac?

Alkohol jest często wybieranym przez młodzież narkotykiem. Wielu młodych ludzi doświadcza poważnych konsekwencji picia alkoholu zbyt wcześnie.



W rezultacie picie alkoholu przez nieletnich jest jednym z głównych problemów zdrowotnych. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, co wyrządza on w naszym organizmie po spożyciu. Warto się temu przyjrzeć, aby uniknąć przykrych skutków spożywania go, a co za tym idzie – ograniczyć lub w ogóle zaprzestać jego używania.

Choć alkohol zaczyna przenikać do organizmu od razu po wypiciu, najczęściej wchłania się go w żołądku i jelicie cienkim. Warto pamiętać, że jeśli pijemy dużo i często, zrujnujemy sobie zdrowie.

Wchłonięty do krwi alkohol etylowy (etanol) jest rozprowadzany po całym organizmie. Aby go rozłożyć, potrzebna jest energia, a to oznacza, że spada nam poziom glukozy we krwi. W skrajnych przypadkach wzrasta ciśnienie krwi, zaczynają drżeć ręce i pojawiają się zawroty głowy. Krążąca w organizmie krew trafia do nerek. Te potrafią odfiltrować alkohol, ale potrzebują do tego sporo wody. Np. Jeśli wypijemy 250 ml wina, oddajemy pół litra moczu. To właśnie dlatego po spożyciu alkoholu odwodnienie organizmu jest realnym zagrożeniem.

Pewne jest też to, że alkoholowa impreza skończy się pragnieniem i nieprzyjemnym wrażeniem suchości w ustach. To jeden z elementów zespołu objawów poalkoholowych, czyli kaca. Ale dolegliwości jest więcej. Jesteśmy głodni, bo organizm zużywa zapasy energii, aby rozłożyć alkohol. Po kilku godzinach czujemy się więc tak osłabieni, że z trudem funkcjonujemy.

Kolejnymi objawami są nudności, bóle głowy i wymioty. To efekt działania aldehydu octowego na mózg. Substancja ta powstaje w wątrobie jako produkt utlenienia alkoholu. Sam aldehyd jest zresztą dla organizmu dużo bardziej niebezpieczny niż etanol. Najbardziej narażonymi na jego działanie organami są wątroba (w której powstaje) i wspomniany już mózg (w którym aldehyd robi największe spustoszenie). Picie dużo i często prowadzi do nieodwracalnych zmian.

Kac jest więc naturalną konsekwencją wprowadzenia do organizmu truczyny (etanolu) oraz tego, że powstaje z niej jeszcze silniejsza truczyna (aldehyd octowy). Duża ilość objawów może sugerować, że jest przynajmniej kilka mechanizmów odpowiedzialnych za złe samopoczucie „dzień po”. Dotychczas nie znaleźliśmy jednego dominującego. Na rynku obecnych jest wiele różnych specyfików na kaca, ale żaden nie radzi sobie ze wszystkimi objawami. I nie ma się co dziwić, skoro mechanizmy ich powstawania są tak różne.

Natalia Kempa IIB

Kącik kuchni rosyjskiej

Kuchnia rosyjska jest jedną z większych i najbardziej zróżnicowanych kuchni świata. Zawiera mnóstwo dań, które dzielą się na wiele rodzajów. W tym artykule zaprezentuję jeden z przepisów z menu naszych wschodnich sąsiadów. W tym miesiącu przedstawię Wam przepis na pielmienie –małe pierożki, podobne z wyglądu do uszek. Pielmienie są jednym ze sztandarowych dań rosyjskich. Jest wiele rodzajów pielmieni, ale wybrałem „te oryginalne” czyli syberyjskie.

Pielmienie syberyjskie

Na: 6-8 porcji

Przygotowanie: 1 godz. 10 min

Ciasto:

3 szklanki mąki,

200 g szynki wieprzowej

2-3 żółtka,

200 g wołowiny lub dziczyzny

½ szklanki wody,

200 g tłuszczu nerkowego, pieprz,

łyżeczka soli,

ziele angielskie

Nadzienie:

2-3 goździki

1 cebula

Przygotowanie nadzienia:

Zemleć w maszynce 1 cebulę, pokrojoną wieprzowinę, wołowinę lub dziczyznę i tłuszcz nerkowy. Doprawić czarnym mielonym pieprzem i solą. Można dodać odrobinę mielonego ziela angielskiego i goździków.

Przygotowanie ciasta:

Zagnieść ciasto z mąki, żółtek, wody i pełnej łyżeczki soli, cienko rozwałkować.

Przygotowanie pielmieni:

Okrągłą foremką wielkości kieliszka wyciąć krążki. Położyć na jednej połowie nadzienie, przykryć drugą i zlepiać brzegi. Końce tego półksiężyca połączyć tak, żeby jeden lekko nachodził na drugi. Ugotować w bulionie. Podawać na gorąco z masłem, octem lub sokiem cytrynowym. Pielmienie można również podać w bulionie, w którym się gotowały.



Filip Buka, IIB

Wstałem

Wstałem, niedawno,
a już upadam –
bukiety z chryzantem u stóp swoich składałam.

Upadłam, niedawno
i już chcę się poddać –
ile krwi jeszcze muszę z siebie oddać?

Chciałam się poddać,
lecz coś mnie powstrzymało –
to widmo marzeń przez mgłę się wyłaniało.

Widmo przez mgłę,
marzenia przez duszę
dłużej bratem smutku pozostawać nie muszę.

Bratem smutku,
mężem męki,
więcej nie muszę już znosić udręki.

Złota tarcza na niebie
wzywa moją duszę do siebie.
Chwilę zabawi, po czym zostawi –
i duszę moją życia pozbawi.

Wstałem, niedawno,
a już upadam –
bukiety z lilii u stóp swoich składałam.

Upadłam, niedawno
i już chcę się poddać –
Czego więcej ode mnie można żądać?



Redakcja „A CAPITO”

Adres – ul. Mickiewicza 32, 76-200 Słupsk

Redaktor naczelny – Julia Skołysz

Zastępca redaktora naczelnego – Natalia Kempa

Redaktorzy współtworzący wydanie: Julia Ginter, Weronika Zieleniewicz,
Dymitr, Filip Buka, Karol Krupiniewicz, Paulina Błądek, Judyta Bordakiewicz,
Jędrzej Horbacz, Przemysław Więckowski, Igor Kotlarek, Natalia Sobisz,
Aleksandra Smolak

Opiekun merytoryczny – mgr Iwona Płóciennik

Kontakt – gazetaszkolna@poczta.onet.pl



Rys. – Filip Buka, IIB